

Splawikowe Mistrzostwa Koła w kat. senior - relacja

W weekend 7-8 czerwca odbyły się splawikowe mistrzostwa koła seniorów. Podobnie do lat ubiegłych rywalizacja miała miejsce na Zapadlisku. W sobotę punktualnie o 6.00 zawodnicy stawili się na odprawie sędziowskiej. Wśród faworytów bukmacherzy wymieniali głównie Roberta Wosia, choć szyki namieszać chcieli mu Dawid Honysz czy Łukasz Kotowicz. Wśród zgromadzonych dało się wyczuć pozytywne pobudzenie faktem rywalizacji. Tylko Rysio Śliwka gładząc spokojnie swoją brodę, coraz to dłuższą, zdawał się niczym nie przejmować. Po wylosowaniu stanowisk zawodnicy zaczęli przygotowywać swoje, czasem tajne, mikstury, które miały skusić ryby. W siatkach zawodników dominowały głównie płocie, choć nie zabrakło także coraz częściej poławianych leszczy. Zwycięzcą pierwszej tury został Robert Woś, co mało kogo zaskoczyło. Tuż za jego plecami uplasował się Śliwka, który potrafił wykorzystać uśmiech od losu w czasie losowania. Podium zamknął Piotr Kaszek. Druga tura zapowiadała się więc pełna emocji. Niedziela przywitała wędkarzy odmienną pogodą. Było chłodniej, nie było słońca, co jakiś czas padał deszcz. Jak się później okazało, ta zmiana pogody miała wpływ na wyniki osiągnięte w niedzielę. W wyniku losowania stanowiska obok siebie zajęli Honysz i Woś, czyli nasi reprezentanci splawikowi na zawody finałowe z okazji 75lecia PZW. W sobotnim miejscu Śliwki niedzielne zmagania spędził Kotowicz, co przyjął z nieukrywaną radością. Wydaje się jednak, że jakiegokolwiek nie wylosowałby on stanowisko, to nie opuściłby go dobry nastrój. O godz. 8.00 Rudolf zadał w trąbę niczym Wojski w swój róg i zaczęły się zawody. Z obserwacji wędkujących można było wywnioskować, że najlepszy niedzielny wynik osiągnie ktoś z pary Woś - Honysz. Choć ryby żerowały słabiej, to komisja sędziowska miała jednak co robić. Niepocieszony był Piotr Kaszek, który zdawał sobie sprawę, że nie utrzyma podium po I turze i nie poprawi tym samym osiągnięcia z zeszłego roku. Śliwka już mniej spokojnie gładził swoją brodę. Emocji nie brakowało! Przypuszczenia okazały się słuszne i II turę wygrał Dawid Honysz przed Robertem Wosiem. Z nieoficjalnych źródeł wiemy, że po rozczarowującej pierwszej turze dla obu zawodników, odbył się sztab kryzysowy teamu Honysz/Stepanow. W jego wyniku Dawid po ósmym miejscu w sobotę, wygrał niedzielne zmagania. A Dariusz, no cóż...może był jeszcze myślami na sobotnim koncercie Dezertera. Najniższe podium niedzielnej tury przypadło w udziale Dariuszowi Drzewiecki, który jako jedyny mógł pochwalić się leszczami złowionymi w oba dni. Czyżby miał na nie jakiś patent czy to tylko szczęście? Tego nie wiemy. Wiemy jednak, że słabsze zerowanie ryb miało wpływ na niedzielne wyniki, które z kolei rzutowały na ostateczną klasyfikację. O ile emocji nie było przy określeniu zwycięzcy, którym został Robert Woś (niepocieszony jednak faktem nie zdobycia dwóch jedynek sektorowych), to były one przy podliczaniu drugiego i trzeciego miejsca. Trzech zawodników, Śliwka, Honysz i Dariusz Stepanow, miało tyle samo punktów

sektorowych - 9. Więc o zajętych miejscach decydowała waga ryb. Sobotni wynik sprawił, iż II miejsce w całych zawodach przypadło w udziale Ryszardowi Śliwce, zaś na najniższym podium zameldował się Dawid Honysz, dokonując ataku na podium z ósmego miejsca po pierwszej turze. IV miejsce, podobno najgorsze dla sportowca, podobnie jak w zmaganiach feederowców, zajął Dariusz Stepanow. Do trzech razy sztuka więc wypada na to, że w mistrzostwach spinningowych dopcha się on już na podium. Jeszcze tylko ogłoszenie wyników, poczęstunek i można się było rozjechać do domów by m.in wysuszyć przemoknięte ubrania. Zarząd koła dziękuje wszystkim obecnym i jednocześnie ubolewa, że tak mało chętnych wzięło udział w tych zawodach. Zapraszamy członków naszego koła do uczestnictwa nie tylko w zawodach, a których są nagrody.



11 czerwca 2025, 08:46